



RODZINA BOGIEM SILNA BIULETYN RODZINY RODZIN

Listopad 2013

Nr 8 (131)

ROK WIARY

Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

Tobie, Maryjo, zawieramy

Matko Boża, Niepokalana Maryjo...

Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości.
Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną
dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu,
którego jesteś Matką.

Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie.

Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam.

Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna
i zawsze zwyciężasz.

Spraw więc, Wspomożycielko wiernych,

by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna

były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim.

Amen.

W uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej 26 sierpnia 1969 roku, Stefan Kardynał Wyszyński powiedział: „Pragnę dziś otworzyć serce swoje przed wami, aby wam odślonić tajemnicę trwania Kościoła Chrystusowego w Ojczyźnie naszej. Pragnę wam wyznać swoją wiarę w to, że tę moc trwania zawdzięczamy obecnej w misterium Chrystusa i Kościoła Bogurodzicy”.

Nic więc dziwnego, że Rodzina Rodzin od samego początku swego istnienia żyła i dalej trwa w obecności Matki Bożej, której zawiera swoją postugę rodzinom.

Milenijnym Aktem z dnia 3 maja 1966 roku Episkopat Polski oddał Ojczyznę naszą, wszystkich Polaków żyjących w kraju i poza jego granicami, Matce Najświętszej w Jej macierzyńską niewolę miłości za wolność Kościoła w świecie i w Polsce. Akt ten domaga się od każdego z nas świadomej odpowiedzialności za Kościół Chrystusowy. Przymierze miłości z Matką Bożą wiąże się z troską o świętość osobistą i naszych rodzin. Maryja - Służebnica Pańska, powierzając swoje życie Bogu, stała się Matką Syna Bożego i jest najwspanialszą Pomocnicą odkupionej rodziny ludzkiej i każdego człowieka.

Zawierzenie Matce Bożej jest zawsze apostołskie. Widzimy w historii życia naszego, naszych rodzin, w dziejach katolickiej Polski, której Maryja jest dana „jako pomoc ku obronie narodu naszego ... pomoc przedziwna i nieustanna,” że wszystko, co się z Nią łączy, ma wymiar religijno-narodowego programu. Również nasze osobiste, rodzinne zawierzenie Matce Bożej czyni Ją Panią naszego życia. Oddani Maryi, wpatrując się w Nią i naśladowując Jej życie, za Jej przykładem chcemy pomagać każdemu człowiekowi, dostrzegać każdą potrzebę w naszej rodzinie i otoczeniu. Świadomi również tego, że Bóg chce przez Maryję odnosić Swe zwycięstwa i że jest Ona zawsze Dziewicą Zwycięską, która ściera głowę węża - ojca kłamstwa i podejrzliwości, zawierzamy siebie w Jej macierzyńską niewolę miłości za wolność Kościoła. Chcemy pełnić nie - własną wolę, to co się nam podoba, ale pełnić wolę Bożą.

W numerze

przeczytasz:

Tobie Maryjo zawieramy
ks. F. Folejewski 1

Lumen Fidei
Wiara i rodzina 3

Modlitwa Papieża
Franciszka 3

A jednak nadzieja...
ks. Z. Kapłański 4

Rzeczy ostateczne
ks. Z. Kapłański 5

FORMACJA 6

Zarządcy cudzych dóbr
J. Ogrodzki 10

Kobietą i mężczyzną
stworzył ich
Joanna Łazor 12

Kujanki cd. 14

Kalendarium Polskie 15

Ojcowizna 16

Z prac Zarządu 16

Ogłoszenia 18

Zawierzenie jest naszym zaszczepieniem się w życie Maryi. Jej oddani całym sercem i umysłem, godzimy się na to, żeby Matka Boża czyniła z nami to, co Jej się podoba. Zawierzenie jest więc postawą bezgranicznego zaufania do Matki Zbawiciela: słuchamy, co Maryja mówi nam, co nam przekazuje, a we wszystkich Jej życzeniach jest wciąż obecna i aktualna prośba z Kany Galilejskiej: „**Zróbcie wszystko, cokolwiek [Jezus] wam powie**”. (J 2,5). Tak jak Maryja - czujna i współczująca, widzi potrzeby ludzkie, tak samo człowiek Jej oddany staje się wrażliwy i stara się całym sercem spieszyć innym z pomocą. Wrażliwość ta wyraża się również w modlitwie zanoszonej do Boga o miłosierdzie dla nas i całego świata. Żyjemy więc zawierzeniem przez modlitwę, zwłaszcza modlitwę różańcową.

Prośba o Różaniec, o jego codzienne odmawianie, jest wciąż kierowana przez Maryję do Jej dzieci. Jakże cenną i uzdrawiającą nasze życie rodzinne byłaby nasza wspólna modlitwa, kiedy to cała nasza rodzina oddawałaby się w szczególną opiekę Matce Bożej. Pełne ufności zawierzenie jest źródłem doskonałego posłuszeństwa. Tak jak Maryja przyjmuje postawę całkowitej lecz czynnej zależności od Chrystusa, tak nasze oddanie Maryi powoduje nieustanną przemianę naszego życia prowadzącą do naszego upodobniania się do Niej. Proces stawania się innym, lepszym jest czymś istotnym w zawierzeniu życia Matce. Akt Zawierzenia nie jest jednorazowym wydarzeniem w naszym życiu, ale jest procesem: każdego dnia całym swoim życiem potwierdzamy to, co wypowiedzieliśmy słowami oddania się Matce Bożej - odtąd wszystko czynić będę z Maryją, postaram się Akt Zawierzenia powtarzać jak najczęściej, nawet codziennie i uważać się będę za narzędzie w Jej dłoniach, narzędzie, którym może rozporządzać dla dobra rodzin, Kościoła, Polski i całego świata. Przyjmując taką postawę oddania wobec naszej Matki,

stajemy się coraz bardziej świadomi tego, że nie należymy już do siebie, ale jesteśmy Jej własnością i dlatego pragniemy utrzymywać nieustanną z Nią łączność i trwać w poczuciu Jej macierzyńskiej obecności. Apel Maryjny – „*Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam*” – powinien więc być naszą codzienną wieczorną modlitwą. Czuwać znaczy strzec godności człowieka, Dziecka Bożego, Polaka. Co więc staje się naszym pragnieniem i programem życia nas - zawierzonych Maryi?

- do Maryi często się zwracać,
- od Niej wszystko zaczynać,
- z Nią każdą sprawę przeprowadzać,
- poznawać tajemnice życia Matki Chrystusowej i naśladować Jej cnoty,
- ukochać Maryję, jako Matkę Kościoła, Królową Polski i szczególną opiekunkę rodzin,
- sobotę uczynić dniem szczególnym chwały Maryi i modlitwy za Ojca Świętego i Kościół.

Za przykładem Matki Najświętszej, pierwszej Nosicielki Boga na ziemi, pragniemy więc stawać się, zwłaszcza w naszym otoczeniu, świadkami i apostołami wiary i moralności chrześcijańskiej. Z Maryją i przez Maryję postaramy się każdego człowieka, z którym się spotkamy, pociągnąć do Miłości Chrystusowej. Sprawy Kościoła stają się odtąd naszymi osobistymi sprawami. Przez Akt zawierzenia czynić chcemy wszystko, aby Polska - nasza Ojczyzna - była zawsze wierna Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i tradycji narodu ochrzczonego. Każdy z nas, sam oddany Matce Bożej, będzie apostołem zawierzenia wśród ludzi, do których Bóg nas prowadzi. Tak jak Maryja będziemy swoją modlitwą, pracą, cierpieniem, całym naszym życiem, nieśli Boga, który jest naszym Panem i Zbawicielem. Tak nam dopomóż Bóg.

Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin
Ks. Feliks Folejewski

[Z Maryją poza noc - Różaniec z papieżem Franciszkiem](#)

SPOTKANIE MODLITEWNE/CZUWANIE, 12.10.2013 Częstochowa

12 października 2013 roku wieczorem Ojciec Święty Franciszek zaprosił do wspólnej modlitwy 10 Sanktuariów maryjnych na całym świecie, pośród nich Jasną Górę - Narodowe Sanktuarium Polaków. Modlitwie tej, której przewodniczy Diecezja Rzymu, nadano tytuł: "Z Maryją poza noc". Maryja jest bowiem Gwiazdą zaranną, która prowadzi ludzkość przez mroki dziejów ku światłu wiary, w Niej cała nasza nadzieja. Czuwanie to przygotowuje nas do zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi całego świata, której dokona Papież Franciszek 13 października w Rzymie.

Co nam podpowiada papież Franciszek?

Nadchodzi powoli zakończenie Roku Wiary, otrzymaliśmy w darze encyklikę LUMEN FIDEI – ŚWIATŁO WIARY, popatrzmy na nią jak na program dany każdemu z nas na najbliższe miesiące.



Wiara i rodzina

52. List do Hebrajczyków, mówiąc o wędrowce Abrahama do przyszłego miasta, wspomina o błogosławieństwie, przekazywanym z rodziców na dzieci (por. *Hbr 11, 20-21*). Pierwszym środowiskiem, w którym wiara oświeca miasto ludzi, jest rodzina. Mam na myśli zwłaszcza trwałe związki mężczyzny i kobiety w małżeństwie. Powstaje on z ich miłości, będącej znakiem i obecnością miłości Bożej, z uznania i akceptacji dobra odmienności seksualnej, dzięki czemu małżonkowie mogą stać się jednym ciałem (por. *Rdz 2, 24*) i są zdolni zrodzić nowe życie, co jest przejawem dobroci Stwórcy, Jego mądrości i Jego planu miłości. Opierając się na tej miłości, mężczyzna i kobieta mogą przyrzec sobie wzajemną miłość gestem angażującym całe życie i przypominającym bardzo wiele cech wiary. Przyrzeczenie miłości na zawsze staje się możliwe, gdy odkrywamy większy od naszych projektów plan, który nas wspiera i pozwala nam ofiarować ukochanej osobie całą przyszłość. Wiara pomaga też pojąć w całej głębi i bogactwie zrodzenie dzieci sprawiając, że uznajemy w nim stwórczą miłość, która daje nam i powierza tajemnicę nowej osoby. Sara właśnie dzięki swej wierze stała się matką, licząc na wierność Boga Jego obietnicy (por. *Hbr 11, 11*).

53. W rodzinie wiara towarzyszy wszystkim okresom życia, poczynając od dzieciństwa: dzieci uczą się pokładać ufność w miłości swoich rodziców. Dlatego jest ważne, aby rodzice dbali o wspólne praktykowanie wiary w rodzinie, towarzyszyli dojrzewaniu wiary dzieci. Zwłaszcza młodzież przeżywająca tak skomplikowany, bogaty i ważny dla wiary okres życia, musi czuć bliskość i troskę rodziny oraz wspólnoty kościelnej na swej drodze dojrzewania w wierze. Wszyscy widzieliśmy, że podczas Świątowych Dni Młodzieży ludzie młodzi okazują radość wiary, zobowiązują się do życia wiarą w sposób coraz trwalszy i bardziej wielkoduszny. Młodzież pragnie życia wielkiego. Spotkanie z Chrystusem, pozwolenie, by nas ujęła i prowadziła Jego miłość, poszerza horyzont życia, daje mu mocną nadzieję, która nie zawodzi. Wiara nie jest ucieczką dla ludzi mało odważnych, lecz poszerzeniem przestrzeni życia. Pozwala ona odkryć wielkie wezwanie, powołanie do miłości, i daje pewność, że ta miłość jest godna zaufania, że warto się jej powierzyć, ponieważ jej fundamentem jest wierność Boga, mocniejsza od wszystkich naszych słabości.

„Modlitwa pięciu palców” Papieża Franciszka

(autor: papież Franciszek, gdy był arcybiskupem Buenos Aires):

1. Kciuk jest palcem, który jest najbliżej ciebie. Zaczynaj więc modlitwę modląc się za tych, którzy są ci najbliżsi. Są to osoby, które najłatwiej sobie przypomnieć. Modlić się za tych, których kochamy to słodki obowiązek.
2. Sąsiedni palec jest palcem wskazującym. Pomódl się za tych, którzy wychowują, kształcą i leczą. Oni potrzebują wsparcia i mądrości by prowadzić innych we właściwym kierunku. Niech stale będą obecni w twoich modlitwach.
3. Palec środkowy jest najwyższy z palców. Przypomina nam o naszych przywódcach, liderach, rządzących, tych, którzy mają władzę. Oni potrzebują Bożego kierownictwa.
4. Kolejny palec to palec serdeczny. Zaskakujące, ale jest naszym najsłabszym palcem. Przypomina nam on by modlić się za słabych, chorych, strapionych i obciążonych problemami. Oni potrzebują twojej modlitwy.
5. W końcu nasz mały palec, najmniejszy ze wszystkich. Powinien on przypominać ci o modlitwie za siebie samego. Kiedy zakończysz modlić się za cztery grupy wymienione wcześniej, twoje własne potrzeby ujrzyś we właściwej perspektywie i będziesz gotów by pomodlić się za siebie samego w sposób bardziej prawdziwy i skuteczny. **Amen.**

A jednak nadzieja...

Na początku listopada nadzieja ma dwa kolory: biały i fioletowy. Takie szaty liturgiczne przewidują przepisy na dwa pierwsze dni listopada: na Uroczystość Wszystkich Świętych i Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. Warto – nim pójdziemy do kościoła na Mszę Świętą i na groby naszych bliskich zatrzymać się nad treścią, jaką niosą te dwa dni.

Tydzień według Pisma Świętego rozpoczyna się od niedzieli, jest to pierwszy dzień dzieła stworzenia, a od czasów Jezusa Chrystusa Dzień Zmartwychwstania, nowego stworzenia, dzień zwycięstwa Zbawiciela nad śmiercią, złem i grzechem. Podobnie w tym wypadku – zaczynamy od spojrzenia w niebo, od radości, którą daje przypomnienie sobie o zbawieniu, do którego doszła już niezliczona ilość ludzi.

Nieco historii

O zbawieniu niektórych mówi już Pismo Święte: Pan Jezus na krzyżu kanonizował jednego z łotrów, obiecał zbawienie przestępcy, który wyznał wiarę w Jego boskość, wszyscy uczniowie mieli pewność, że do Królestwa Bożego została z ciałem i duszą wzięta Maryja – Matka Zbawiciela. Na kartach Nowego Testamentu znajdziemy jeszcze imiona świętego Szczepana, Jana Chrzciciela, Tradycja nie ma wątpliwości, że Pan Bóg wziął do siebie niewinne dzieci z Betlejem, które zostały zamordowane z rozkazu Heroda.

Ale też od początku istniała cześć dla tych, którzy nie zaparli się wiary i mimo bezpośredniego zagrożenia życia nie chcieli klękać przed cesarzem ani jego posągami. Od IV wieku Kościół do męczenników dołączył wyznawców, czyli ludzi, którzy do śmierci heroicznie zachowywali w swoim sercu i postępowaniu naukę Jezusa Chrystusa. Przez pewien czas dwa razy w roku wspomniano wszystkich świętych: po Wielkanocy, w maju i 1 listopada, od IX wieku pozostał już tylko ten drugi, znany do dzisiaj termin.

A 2 listopada? Od XI wieku Kościół modli się za zmarłych, którzy potrzebują naszego wstawiennictwa, by z czyścowego oczekiwania przejść do pełni chwały u boku Stwórcy: *„Kościół, wspólna i kochająca Matka, oddawszy należną cześć wszystkim swoim dzieciom, radującym się już w niebie, stara się teraz gorącymi modłami do Chrystusa, swego Pana i Oblubieńca, przyjść z pomocą wszystkim jeszcze w czyścisku cierpiącym, aby jak najrychlej mogli dojść do społeczności z błogostawionymi w radości wiekuistej”*.

Obcowanie świętych w naszym życiu

Znam pewną rodzinę, w której trzecie ich dziecko zmarło po dwóch miesiącach życia. Do dzisiaj cała – teraz czwórka - rodzeństwa pamięta o Adasiu, przypomina o odwiedzaniu jego grobu i żyje w całkowitej pewności, że ich braciszek jest już u boku Pana Boga wspierając całą rodzinę swoją modlitwą, którą wypowiada pozostając twarzą w twarz ze Stwórcą.

Obcowaniem świętych nazywamy łączność tych, którzy już są zbawieni, tych, którzy w czyścisku czekają na nasze modlitwy i tych, którzy w stanie łaski uświęcającej żyją na naszej ziemi. Pierwsze dwa dni listopada są okazją, aby sobie te prawdy przypomnieć, oddać chwałę świętym, którzy dotarli do celu oraz modlić się, pokutować za tych, którzy bez naszego wstawiennictwa pozostają bezradni w czyścisku.

Praktyka życia spowodowała pewne zamieszanie: chrześcijanie chcą odwiedzać groby swych bliskich, a to czasem wymaga pokonywania sporych odległości, jednocześnie ustawy państwowe dniem wolnym uczyniły tylko pierwszy z listopadowych dni. Dlatego często pierwszy listopada bardziej kojarzy się z cmentarzami niż z radością chwały nieba.

Oczywiście, nie trzeba wprowadzać sztucznych barier, nikt nie zabroni odwiedzania grobów w Uroczystość Wszystkich Świętych, ale dla naszego dobra duchowego warto podtrzymywać świadomość, że Liturgia najpierw pokazuje niebo, a potem wzywa do modlitwy i pokuty w intencji tych, co mają jeszcze jakieś „długi” wobec Pana Boga: najpierw kolor biały, a potem fioletowy.

Odpusty i codzienność

Odwołując się do nieskończonych zasług Jezusa Chrystusa i do duchowego skarbcza Kościoła, w którym to skarbcu są zasługi świętych ustanowiono już bardzo dawno odpusty, czyli darowanie kar za grzechy co do winy odpuszczone w sakramencie pokuty i pojednania. 1 listopada można uzyskać odpust dla siebie albo dla zmarłych za nawiedzenie świątyni, modlitwę w intencjach Papieża i przyjęcie Komunii Świętej, a w czasie całej oktawy, czyli do 8 listopada odpust, już tylko za zmarłych, można uzyskać za nawiedzenie cmentarza i spełnienie tak zwanych zwykłych warunków.

Te „zwykłe warunki” – to nasza droga do zbawienia. Chodzi przecież o życie codzienne zjednoczone z Panem Bogiem, o taką jedność, która pozwala na przyjęcie Komunii Świętej w każdą niedzielę. W tym stylu życia realizuje się najprościej to, co wynika z przyjścia Jezusa Chrystusa na ten świat:

słuchanie Ewangelii, czyli dobrej nowiny o zbawieniu i wprowadzanie jej w życie.

Właśnie przez pozostawanie w łasce my sami przybliżamy się do celu, dla którego zostaliśmy do życia powołani. Można by powiedzieć, że na co dzień możemy odkrywać głębię takiego życia: nie chodzi przecież jedynie o omijanie grzechów, ale o życie

miłością, czyli wypatrywanie dobra, jakie przygotował nam Pan Bóg do spełnienia, o dążenie do tego dobra mimo wszelakich trudności (w tym naszych negatywnych emocji), o korzystanie z wszystkich łask, czyli form pomocy, jakie w dążeniu do spełnienia Woli Bożej już tutaj otrzymujemy.

Ks. Zbigniew Kapłański

RZECZY OSTATECZNE

„Pamiętamy z Katechizmu, że Rzeczy Ostateczne człowieka, to śmierć, a potem niebo, czyściec, albo piekło. Tymczasem na Mszy Świętej we Wszystkich Świętych usłyszeliśmy podczas kazania, że po śmierci każdy będzie zbawiony, albo potępiony. Nic trzeciego. Prosimy o wyjaśnienie”

Ryszard i Eugenia

Chętnie podejmuję to pytanie, bo wiele tu zamieszania wśród wiernych, a sprawa jest dość prosta: właściwie chodzi tu o precyzję wypowiedzi. Kaznodzieja miał rację w tym znaczeniu, że człowiek, który umiera w stanie łaski Uświęcającej, czyli bez grzechu śmiertelnego aktualnie obciążającego sumienie będzie zbawiony, zaś ten, który zerwał aktualną łączność z Panem Bogiem będzie potępiony. I rzeczywiście nie ma innej możliwości. Słowo „czyściec”, które nie występuje w Piśmie Świętym, pomaga nam uświadomić sobie, że, aby wejść do pełni zbawienia, pełni szczęścia wiecznego trzeba odpokutować za grzechy co do winy już odpuszczone. Dość trudno nam mówić o tych sprawach, bo do wieczności nie bardzo pasują słowa i kategorie z „naszego świata” który jest przemijający. Zarówno *niebo*, jak i *piekło*, to raczej stan, sposób istnienia, niż miejsce. Poza tym mówi się niekiedy, że po śmierci wychodzimy z czasu, czas jest też sprawą ziemską.

A zatem w czyśćcu „są” ludzie już zbawieni, ale jeszcze podlegający oczyszczeniu. Można w paru miejscach Pisma Świętego znaleźć odniesienia do pokuty, kary, którą musimy odbyć za wszystkie grzechy i jeśli – według Bożej Sprawiedliwości – nie stanie się to za naszego życia, to tę małą albo wielką chłostę musimy „otrzymać” w czyśćcu. Chrześcijanie pierwszych wieków wyobrażali sobie czyściec jak ogień, przez który musi przejść każdy ze zmarłych – im jest czystszy od brudów tego świata, tym mniej ów ogień będzie go wypalał, tym mniejsze cierpienie. Nie odnoszono do tego obrazu kategorii czasu pozostawiając to Panu Bogu. Dodajmy, że po śmierci kończy się czas osobistej aktywności, stąd nasza modlitwa za zmarłych – jedyny sposób aby oni weszli do pełni radości.

Ks. Zbigniew Kapłański

19 września 2013 r. odeszła do Boga

Śp. Barbara Grotkowska – „Ciocia Basia” (1930 – 2013).

Członkini Instytutu Prymasa Wyszyńskiego, twórczyni przedszkola dla dzieci w Warszawie przy ul.

Młodnickiej. Bliska sercu Założycielki Instytutu, Marii Okońskiej.

Ciocia Basia, pomimo wielkiego osobistego cierpienia, była zawsze radosna. Miała niezwykły talent obdarowywania innych, chociaż sama posiadała niewiele. Otwierała serca ludzi wzajemnie na siebie.

Mimo że nie doświadczyła ciepła domu rodzinnego, jak matka przygarniała innych do serca, a także pod swój dach. W każdym człowieku, szczególnie dziecku i ubogim, widziała oblicze Chrystusa.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 26 września w kościele św. Wacława przy ul. Korkowej 27 w Warszawie. Zmarłą złożono w grobie Instytutu Prymasa Wyszyńskiego na cmentarzu na Bródnie.

Pamiętajmy o Cioci Basi w modlitwie.

Rodzina Rodzin

Listopad – Śmierć w perspektywie Zbawienia

- Zagrożenia życia ludzkiego –fizyczne i duchowe
- Stosunek do śmierci - osoby bliskiej, wydarzeń zewnętrznych, śmierć duchowa
- prawo do naturalnej śmierci
- wojna a życie
- ofiara życia

„**Śmierć jest kresem życia ziemskiego.** Czas jest miarą naszego życia; w jego biegu zmieniamy się i starzejemy. Jak w przypadku wszystkich istot żyjących na ziemi, śmierć jawi się jako normalny koniec życia. Ten aspekt śmierci jest pewnym przynagleniem dla naszego życia: pamięć o naszej śmiertelności służy także jako przypomnienie, łącząc je z duszą. że mamy tylko ograniczony czas, by zrealizować nasze życie. (...) Przez śmierć dusza zostaje oddzielona od ciała, ale w zmartwychwstaniu Bóg udzieli naszemu przemienionemu ciału niezniszczalnego życia, ponownie łącząc je z duszą. Jak Chrystus zmartwychwstał i żyje na zawsze, tak wszyscy zmartwychwstaniami w dniu ostatecznym.”

Katechizm Kościoła Katolickiego, art.1007, 1016, Pallotinum, Poznań 1994, s.246,248.

Czytania:

Hi 12,10: „...w Jego ręku – tchnienie życia i dusza każdego człowieka.”



1Kor. 6,13-14, 19-20: *Pokarm dla żołądka, a żołądek dla pokarmu. Bóg zaś unicestwi jedno i drugie. Ciało nie jest dla rozpusty, ale dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą przywróci do życia(..) Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele.*

1Kor. 15,42-45: *Podobnie rzecz ma się ze zmartwychwstaniem. Zasiewa się zniszczalne – powstaje zaś niezniszczalne; sieje się niechwalebne – powstaje chwalebne; sieje się słabe – powstaje mocne; zasiewa się ciało zmysłowe – powstaje ciało duchowe. Jeżeli jest ciało ziemskie, powstanie też ciało niebieskie.*

2Kor. 5,1-8: *Wiemy bowiem, że kiedy zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w niebie. Tak przeto teraz wdychamy, pragnąc przyodziać się w nasz niebieski przybytek, jeśli tylko odziani, a nie nadzy będziemy. Dlatego właśnie udęczeni wdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać nań nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie. A Bóg, który nas do tego przeznaczył, daje nam ducha jako zadatek. Tak więc, mając tę ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteście pielgrzymami z daleka od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. Mamy jednak nadzieję... i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana.*

Rz 6,3-9: *Czyż nie wiecie, że my wszyscy, którzyśmy zostali ochrzczeni w Chrystusie Jezusie, w Jego śmierci zostaliśmy ochrzczeni? Tak więc przyjmując chrzest, jesteście wspólnie z Nim składani do grobu w Jego śmierci, abyście potem mogli chodzić w nowości życia, tak jak i Chrystus zmartwychwstał dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem zrośliśmy się z Nim przez śmierć podobną do Jego śmierci, to będziemy*

również jedno z Nim przez podobne zmartwychwstanie. To zaś, abyście wiedzieli, że nasz stary człowiek wspólnie z Nim został ukrzyżowany po to, aby uległa zniszczeniu grzeszność ciała i żebyśmy już nie byli w niewoli grzechu. Ten bowiem, kto umarł, jest już wolny od grzechu.

Flp. 1,21: *Dla mnie bowiem życie – to Chrystus, a śmierć – to po prostu zysk.*

Flp. 3,10-11: *Tak więc pragnę usilnie poznać Chrystusa, [by zrozumieć] moc Jego zmartwychwstania, mieć udział w Jego cierpieniach, stać się podobnym do Niego przez uczestniczenie w Jego śmierci i mieć nadzieję powrotu z martwych do życia.*

2 Tm 2,11: *A oto słowa, które ze wszech miar zasługują na wiarę: Jeżeliśmy z Nim współumarli, to również wspólnie z Nim żyć będziemy.*

J 5,24-30: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słucha mego słowa i wierzy w Tego, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie będzie sądzony, bo już przeszedł ze śmierci do życia. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Oto zbliża się – nawet już nadeszła – godzina, w której umarli usłyszą głos Syna Bożego. Wszyscy, którzy usłuchają tego głosu, będą mieli życie. Jak Ojciec ma w sobie życie, tak również sprawił, żeby i Syn miał w sobie samym życie. Przekazał Mu także władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem człowieczym. Nie powinniście się temu dziwić: Zbliża się bowiem godzina, w której wszyscy, co spoczywają w grobach, usłyszą Jego głos. Wtedy ci, którzy uczciwie postępowali, zostaną przeznaczeni na zmartwychwstanie do życia wiecznego, a ci, którzy się dopuszczali zła, zmartwychwstaną, by cierpieć potępienie.*

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

BÓG JEST MOIM ŻYCIEM

„Widzimy w Bogu ponadto, że jest On Życiem: daje życie i je ratuje. Widzimy na sobie i w sobie dar życia, na straży którego sam Bóg stoi nieustannie, chroniąc je i zbawiając. Bóg jest moim życiem. Trudno sobie wyobrazić moje życie bez Jego życia. Znowu więc pragnę, aby Bóg-Życie objawił się we mnie i aby ludzie zrozumieli, że „życie (nie śmierć) jest światłością ludzi”. Śmierć jest tylko „przygodą” i przypadkiem, a życie – założeniem i programem. Śmierć jest niedociągnięciem do programu, jest czymś negatywnym, co będąc, niejako nie istnieje – jest więc jakimś nagromadzeniem „sił” niebytu. Ale ostatecznie śmierć jest już zwyciężona na Krzyżu, bo Chrystus zwyciężył śmierć. (...)

Jak na krzyżu, tak i w Kościele jest nieustanna walka żyjącego Chrystusa o życie, przeciwko śmierci: filozofii śmierci, woli śmierci, zбочeniom śmierci, przygodzie śmierci. Duch apostołski to duch propagowania życia. **Apostoł jest zwiastunem życia.** Gdy człowiek umiera, przychodzi do jego łóżka apostoł i mówi: życie w tobie nie ustaje, tylko się odmienia. Nawet lekarze trwają do końca przy umierającym, by ratować ostatnią iskierkę i możliwość życia. Trudno jest normalnemu człowiekowi zdobyć się na przyspieszenie śmierci. Niektórzy wysuwają jakieś racje, które w ich pojęciu przemawiają za tym, by ulżyć człowiekowi w sytuacji beznadziejnej, bez wyjścia – bo po co ma się męczyć? A jednak postawa humanitarna nie pozwala na to.” (...)

„Ale nade wszystko, w duchu chrześcijańskiego usposobienia społecznego, którego uczy nas Ojciec Nasz, musimy prosić nieustannie o łaskę końcową na godzinę śmierci, o łaskę ostatecznego pojednania się z Bogiem, nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich ludzi. O ufność w Bogu w dniu zgonu. Wy lekarze i pielęgniarki, a cóż dopiero wy – kapłani, patrzycie często, jak straszna jest tragedia ludzi lękających się śmierci, chociaż śmierć jest, jak mówił biskup Łoziński na łożu śmierci, najwspanialszą chwilą w życiu człowieka. Kazał się więc budzić. Mówił: Budźcie mnie, abym nie przespał najwspanialszej chwili w życiu człowieka, jaką jest śmierć. Bo to jest moment, w którym spogląda się twarzą w twarz Bogu.

Ten głos jest budzeniem naszego chrześcijańskiego sumienia, abyśmy poczuli się odpowiedzialni za konających braci naszych, za ich wieczne zbawienie, którego im przecież bardziej potrzeba, aniżeli chleba powszedniego. Abyśmy ich „budzili” duchowo naszą modlitwą, ofiarą, perswazją, by nie „przespali” swojej wieczności i oglądania Boga twarzą w twarz.”

Ojciec Nasz, Paryż 1971



DZIŚ BĘDZIESZ ZE MNĄ W RAJU

„Człowiek obciążony dziedzictwem grzechu pierworodnego, nie stracił w oczach, w myśli, w planie i zamiarach Bożych tej wartości, którą w niego Bóg włożył. Trzeba to mieć przed oczyma, aby uchronić się od dewaluacji osoby ludzkiej. Niekiedy uważa się depresję za ogólnoludzką psychozę, obezwładniającą człowieka tak, iż nie jest on zdolny zdobyć się na żaden wysiłek, bo nie warto (...). Świat jest bezsilny wobec takiego człowieka, ale Bóg jest Mocarzem. Świat nie ma już leków, które mogłyby zastosować, ale jeszcze ma je Bóg. Świat nie widzi już żadnej wartości ani zalety w tym człowieku, ale jeszcze widzi je Bóg. Dlatego przekreśla wyrok świata: „Winien jest śmierci” i ogłasza swój wyrok Boży: „Dziś będziesz ze mną w raju”.

„Każdy z nas jest pouczany przez Kościół, że życie ludzkie tych, którzy wierzą w Boga, nawet przez śmierć nie ustaje, tylko się odmienia. Gdy nas zasmuca nieuchronna perspektywa odejścia z tej ziemi, pociesza nas to, że Bóg sam – jak zapewnił Chrystus – przygotowuje nam wieczne mieszkanie w swojej Ojczyźnie. O tym musimy pamiętać w każdej sytuacji.”

Bochen chleba

GRZECH ZAGROŻENIEM ŻYCIA

„Jesteśmy świadkami bezmyślnego sportu grzeszenia, rekordowego mnożenia grzechów. Czy to jest lekkomyślność, czy słabość, czy nałóg, czy lekceważenie praw Bożych, a może brak konsekwencji? Zdaje się, że główną przyczyną tego sportu grzeszenia jest brak powiązania naszego życia wiary i łaski z życiem moralnym dnia każdego. Wierzmy mocno, modlimy się wytrwale, a jednak ulegamy tak łatwo najrozmaitszym okazjom do grzechu...”

Wielu wśród nas choruje na obojętność religijną, na niewierność w służbie Bożej, na zanik życia sakramentalnego i osłabienie ducha modlitwy. Wskutek tego wyziębiamy nasze serca, odzwyczajamy się od patrzenia ku górze, chodzimy ze spuszczoneymi głowami i z ponurymi twarzami.”

W światłach tysiąclecia, Znak 1961

„Nasza moralna słabość i chwiejność, pomimo silnej wiary, nasz relatywizm moralny, skłonność do ulegania złym przykładom i prądom, posłuch najrozmaitszym błędom, niekiedy wprost absurdalnym, upadek moralności małżeńskiej, niewierność, rozwiązłość nietrzeźwość – to wszystko sprawia, że pion moralno-społeczny Narodu jest tak chwiejny. Umiemy trwać godzinami w świątyniach, stać na placu jasnogórskim jak stara dąbrowa, ale ulegamy łatwo najslabszym nawet podnieciom do wszystkich grzechów i występków. Jesteśmy duchowo rozdwojeni, rozbici psychicznie, a stąd pozbawieni stylu życia i charakteru narodowego. To wszystko umiemy dziwnie łączyć z naszym przywiązaniem do Kościoła, którego nie słuchamy w codziennym życiu; z naszą gorącą modlitwą, z której nie zbieramy należytych owoców; z naszą czcią do Matki Najczystszej, której tak przeciwne jest nasze życie codzienne.

Zwalczyć to rozdwojenie, zdobyć pion moralny, nauczyć się zwyciężać siebie, zdobyć męstwo wiary i życia chrześcijańskiego – to błogosławione dążenia niemal zachowawczego instynktu narodowego i zmysłu katolickiego.”

Królowo Polski przyrzekamy, „Soli Deo”, 2006

„Zazwyczaj niepokoi nas zło drastyczne, widzialne, dostrzegalne w naszym otoczeniu. Wydaje nam się, że jest to zło najwyższego rzędu, najbardziej jaskrawe i dlatego najbardziej dla świata szkodliwe. Niewątpliwie grzechy w dziedzinie ciała – pożądlivość ciała, oczu, pycha żywota – rodzą wielkie klęski społeczne: rozwiązłość, pijaństwo, nienawiść społeczną. Jednak największym nieszczęściem są grzechy skierowane bezpośrednio przeciwko Prawdzie, Miłości, Dobroci i Mądrości – najbardziej istotnym przymiotom Boga. Są to grzechy niewiary i negacji Boga(...”

Medytacja

Nie tak dawno na katechezie w klasie licealnej zadałem młodzieży pytanie: czego boi się współczesny człowiek? Odpowiedzi były rozmaite – bo wiele jest lęków współczesnego człowieka. Najczęściej przyczyną ich jest odejście od wiary i Boga. Człowiek zaś pozostawiony sam sobie nie potrafi unieść ciężaru obowiązków dnia codziennego i odpowiedzialności – nie ma w sobie tyle siły. Tę moc czerpiemy z Boga. Dlatego też jeden ze współczesnych psychiatrów szwajcarskich pisał: „...nauczmy znowu ludzi wierzyć w Boga, a od ręki pozbedziemy się połowy chorób psychicznych”. Wracając do pytania zadanego młodzieży - w każdej klasie młodzież odpowiadała prawie od razu, że człowiek boi się śmierci. Potem rozważaliśmy ten lęk przed śmiercią – czym on właściwie jest? Jeden z filozofów wyrażał opinię, że człowiek nie tyle boi się śmierci ile boi się samego umiera i tego, co będzie po śmierci – i z tym raczej wszyscy się zgadzali.

Z pewnością wiele osób stawiało sobie pytanie o śmierć. Od grzechu pierworodnego, a więc prawie od samego początku istnienia świata pojawił się ten dramat człowieka, doświadczającego najpierw umierania swoich bliskich, a potem powolnego przeczuwania wraz ze wzrostem samoświadomości, że i on musi przygotować się na ten dzień. Wielu próbowało dać satysfakcjonującą odpowiedź na zagadnienie śmierci – bezowocnie. Nawet komuniści obiecujący socjalistyczny raj na ziemi stawali bezradni wobec podstawowej alienacji jaką jest śmierć. Nikt z ludzi nie odpowiedział pozytywnie na pełne niepokoju, pytanie człowieka o śmierć.

Dopiero Jezus rzuca pełne nadziei i pokoju światło na śmierć i to, co będzie potem. Zaś swoją śmiercią daje nam katechezę – jak mamy umierać: „Ojczy w Twoje ręce oddaję ducha mego”. Dopiero od Chrystusa głoszone jest orędzie światu: „nie musisz się bać śmierci....”

Co Bóg mówi o śmierci?

Bóg śmierci nie uczynił: „*Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiercionośnego jadu ani władania Otchłani na tej ziemi*” (Mdr 1, 13-14). „*Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka - uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą*”. (Mdr 2, 23 – 24).

Śmierć jest więc konsekwencją grzechu i zawiści szatana, który mając świadomość, że sam trwa w śmierci duchowej i wiecznej, oraz, że nie ma dla niego powrotu do życia w światłości Boga, zwodzi i zatracą, pociągając za sobą dusze ludzkie. Pan Jezus nazywa go zabójcą od początku (por J 8, 44). Zabójca to ten, kto uśmierca.

Po drugie: Bóg nad człowiekiem, nad jego życiem i śmiercią nie utracił nigdy władzy. Śmierć dotknęła człowieka – a przez niego dotknęła cały stworzony świat. Grzech człowieka i jego śmiertelne konsekwencje nie dotknęły Boga. Bóg ma władzę nad wszystkim, włącznie ze śmiercią człowieka. Świadczy o tym wiele wypowiedzi Jezusa, jak choćby ta: „*Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce..... Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. Podobnie jak Ojciec ma życie w sobie, tak również dał Synowi: mieć życie w sobie samym. Przekazał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos Jego: a ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny - na zmartwychwstanie potępienia. Ja sam z siebie nic czynić nie mogę*”. (J 5, 21 - 30). Należy dodać do tego jeszcze cudowne wskrzeszenia, których dokonał (Łazarza, dwunastoletniej dziewczynki, czy młodzieńca z Nain). Największym zaś dowodem jest zmartwychwstanie Jezusa.

Jezus więc przynosi ludzkości orędzie, które odpowiada w pełni na ludzki lęk przed śmiercią - Nie trzeba się jej bać! Nie trzeba się jej bać, ale tylko w Chrystusie.

- „*nie bójcie się tych co zabijają ciało.....*”

- „*niech się nie trwoży serce wasze.....*”

- „każdy kto wierzy i żyje we Mnie nie umrze na wieki...”

- „dzisiaj będziesz ze mną w Raju...”

To tylko kilka zasygnalizowanych i dobrze znanych wypowiedzi. Cała ewangelia jest orędziem życia. Dobra Nowina polega na tym, że człowiek został powołany do nieba, będzie żył wiecznie z Jezusem i już nie musi się śmierci bać – choć pozostaje ona na ziemi jako konieczna forma przejścia z tego świata do Domu Ojca.

W tych samych, pełnych nadziei wypowiedziach, Pan Jezus zawarł jednak prawdę – przestrożę, którą trzeba sobie wziąć do serca, a mianowicie, że jest taka śmierć, której jednak należy się lękać – śmierć wieczna, śmierć ducha. I tutaj pojawia się następny dramat człowieka.

Choć Ewangelia jest bardzo jasna w przekazie prawdy, co do śmierci – jednak człowiek, a w sposób szczególny współczesny człowiek, zaczyna prawdę tą komplikować: widać, jak szatan kusi człowieka nawet, co do samej śmierci. Wymienić trzeba: pokusę samobójstwa, w której szatan kusi, że wszystkie problemy człowieka, w tym wszelakie cierpienie, skończą się z chwilą śmierci. Pokazuje śmierć jako formę ucieczki i zaznania spokoju lub „zniknięcia - jako zakończenia istnienia”. Tymczasem prawda jest zgoła inna: wszystko, co nie zostało rozwiązane na ziemi nie rozwiązuje się samo przez sam fakt odejścia z tego świata. To, co nie zostało rozwiązane idzie za człowiekiem w wieczność – bo człowiek jest istotą wieczną. Tylko Chrystus rozwiązuje to, co po ludzku nie do rozwiązania i tylko przejście z Nim jest przejściem do pokoju i szczęścia. Ale tego nie czyni się przez akt samobójczy.

Inną i groźną pokusą – bardzo powszechnie rozpowszechnioną współcześnie przez film - jest pogarda dla śmierci i życia. Ileż filmów sensacyjnych wszelkiej maści banalizuje umieranie, pokazując rozmaite formy śmierci, jako nieodłączne tło akcji, nawet komedii. Człowiek jest, zabija się go i akcja idzie dalej. Nikt o niego nawet nie pyta – jego często dramatyczna śmierć jest koniecznym tłem dla głównego bohatera, który bezpardonowo zabija w tzw. słusznej sprawie. A widz nawet nie zastanawia się nad tym, że śmierć to jest coś naprawdę poważnego, że każda osoba jako indywiduum jest bezcenna dla Boga. Życie i śmierć jawią się jako nic takiego. Myślę, że jest to współcześnie bardzo przewrotna pokusa niszcząca wrażliwość sumienia na śmierć człowieka, na jego los wieczny. Stanowi to część kultury śmierci, przed którą przestrzegał nas Bł. Papież Jan Paweł II. Oczywiście należą do niej w sposób szczególny eutanazja i aborcja ale też i wszystko to, co śmierć promuje.

Jest jeszcze jedna rzeczywistość, na którą warto zwrócić uwagę, a która również jest formą pogardy dla życia i śmierci i uważam ją za część kultury śmierci. Są to tzw. sporty ekstremalne – a raczej coś, co już sportem nie jest, a tylko próbuje się ten proceder ubrać w ładne, niewinne słowo. Jest to wyraźne igranie ze śmiercią, poważne narażanie życia bez ważnej przyczyny. A więc forma wystawiania Pana Boga na próbę.

Te rzeczywistości pokazują, że z jednej strony człowiek śmierci się obawia ale z drugiej strony z nią igrza, banalizuje, często jest wobec niej cyniczny, śmiercią się bawi, wręcz w nią wchodzi.

Każdy chrześcijanin, żyjący w Chrystusie, śmierci nie musi się obawiać – tej śmierci, która jest formą przejścia z tego świata do wieczności. Przez Chrystusa jak przez Bramę (por. „...Ja jestem Bramą owiec”) wchodzi do Domu Ojca. Ma pełen szacunek dla ludzkiego życia i śmierci. I właśnie dlatego jest uczestnikiem kultury życia. Tę kulturę ma obowiązek tworzyć i wspierać i unikać wszystkiego, co jest z nią sprzeczne. Dlatego jako chrześcijanie – a to jest imię, które nas określa, bo mówi, że mamy życie [„Znam twoje czyny: masz imię, [które mówi], że żyjesz, a jesteś umarły”. (Ap 3, 1)] - nie możemy oglądać tych samych filmów, co świat i czytać tego samego, co czyta świat. Konieczne jest rozróżnianie – z czyjego ducha jest to, co oglądam, z czyjego ducha jest to, co czytam, z czyjego ducha jest dany przepis prawa stanowionego... itd.

Zastanowię się więc nad tym, czy zwracam na to uwagę – zwłaszcza jeżeli chodzi o to, co oglądam i co czytam, co popieram?

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Staraj się przeżywać każdy dzień tak – jakby był twoim dniem ostatnim. Każda drobna rzecz, którą wykonujesz, zwykle obowiązki niech będą pełne całego twojego zaangażowania wypływającego z miłości do bliźnich. Dziękuj Panu Bogu, że masz podarowany czas na obecność i gotowość służenia innym. Jak korzystasz z tej drogi? Bóg daje czas na dojrzewanie do ostatecznego wezwania...
2. Módl się często za dusze przebywające w czyśćcu i wypłacające się Bogu za Jego miłość. Śmierć nie jest końcem i nie zwalnia nas z możliwości dalszej pomocy tym, którzy odeszli do życia wiecznego. Staraj się dbać o tradycje rodzinnej modlitwy za zmarłych, modlitwy eucharystycznej w rocznice narodzin dla nieba bliskich osób.
3. Nawiedź w miesiącu listopadzie chociaż jedno miejsce spoczynku zmarłych, o które nikt nie dba. Niech zapalone światełko będzie przypomnieniem naszej wspólnej drogi ku wieczności.
4. Nie unikaj trudnych rozmów o nadchodzącej śmierci, pytań stawianych przez ciężko chore osoby. Nie oszukuj siebie ani najbliższej osoby, że chwila odejścia do Pana jest odległa. Pomóż swoją obecnością komuś, kto nie jest gotów, kto lęka się lub nie wierzy w życie w Bogu. Módl się za cierpiących, by oddalić od nich pokusę radykalnego przerwania bólu przez ucieczkę od życia. Bądź wsparciem dla samotnych wobec śmierci. Proś Jezusa, by dał ci łaskę służby obecności i pokoju dla udręczonych duchowo.
5. Czuwaj i bądź gotów! Wypatruj w swoim życiu dnia najważniejszego spotkania... Nie odsuwaj tej perspektywy na późne lata życia. Bóg ma swój plan dla ciebie. Wszystko czym żyjesz –to tylko przygotowanie do tego momentu. Oczekuj go jak św. S.M. Faustyna .

*O dniu wieczysty, o dniu upragniony,
Wyglądam cię z tęsknotą i upragnieniem,
Już niedługo miłość rozwiąże zasłony,
A ty staniesz mi się zbawieniem.*

*O dniu przepiękny, chwilo niezrównana,
W której ujrzę po raz pierwszy swego Boga,
Oblubienca swej duszy i nad pany Pana,
Czuję to, że duszy mojej nie obejmie trwoga.*

*O dniu najuroczystszy, o dniu jasności,
W którym dusza pozna Boga w Jego potędze,
I cała zatoni w Jego miłości,
I pozna, że już minęły wygnania nędze.*

*O dniu szczęśliwy, o dniu błogosławiony,
W którym serce moje zapłonie ku Tobie wiecznym żarem,
Bo już Cię teraz wyczuwam, choć przez zasłony,
Tyś mi, o Jezu, w życiu i śmierci zachwytem i czarem.*

*O dniu, którego przez całe życie wyglądam,
I wyczekuję na Ciebie, o Boże,
Bo tylko Ciebie jednego żądam,
Tyś mi jeden w sercu, a niczym wszystko co istnieć może.*

*O dniu rozkoszy, wieczystych słodczy,
Wielkiego Majestatu Boże, Oblubiencze mój,
Ty wiesz, że nic nie zadowoli serca dziewicy,
Na Twoim słodkim Sercu opieram swą skroń.*



Dzienniczek św. S.M. Faustyny Kowalskiej, 1230.

ZARZĄDCY CUDZYCH DÓBR

Powiedział też do uczniów: Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątek. Przywołał go do siebie i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdj sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą. Na to rządcza rzekł sam do siebie: Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, zebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu. Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: Ile jesteś winien mojemu panu? Ten odpowiedział: Sto beczek oliwy. On mu rzekł: Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt. Następnie pytał drugiego: A ty ile jesteś winien? Ten odrzekł: Sto korcy pszenicy. Mówi mu: Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt. Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata rozropniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości. Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i mamonie. (Łk 16:1-13)

Fundamentalna zasada ludzkiego życia.

Lektura Pisma Świętego pozwala na odkrycie pewnej podstawowej zasady, porządkującej nasze życie. Mianowicie zauważamy, że wyszliśmy z ręki Boga, On nas stworzył. Ale stworzył nas nie po to, byśmy żyli osobno, z dala od Niego, lecz byśmy byli Jego dziećmi, żyli w Jego Rodzinie. Bóg jest Rodziną, Trójcą kochających się Osób. I te Osoby zapragnęły swoje szczęście rozszerzyć na ludzi. Ojciec postanowił mieć wiele dzieci podobnych do swojego Syna i odtąd powołaniem tych dzieci jest życie tam, gdzie mieszka sam Bóg, w Raju, a nie z dala od Niego, na pustyni. Nie jesteśmy Bogiem, ale nasze powołanie sięga wysoko, do Niego. Bóg przygarnia nas jako sobie bliskich, razem z Synem, z którym ma nas połączyć więź oblubienicy z Oblubieńcem. To się w ludzkiej głowie nie mieści, a tego Bóg zapragnął dla nas, bo jest miłością i nie strzeże zazdrośnie swoich dóbr, ale hojnie dzieli się nimi ze swoimi dziećmi. Tak więc stworzeni zostaliśmy przez Boga i dla Boga, aby żyć z Nim i to jest podstawa naszego istnienia i jedyny cel. Cel ten jest zaszczytny. Nie jesteśmy zmuszeni, aby do niego dojść, ale zaproszeni. Możemy go odrzucić wbrew naszemu szczęściu.

Jednak Bóg stworzył nie tylko nas, ale także świat z jego dobrami. Po co zatem jest ten świat? Biblia pokazuje, że Bóg stworzył go jako mieszkanie dla nas. Jest to mieszkanie tymczasowe i przebywanie w nim służy tylko naszemu przygotowaniu do osiągnięcia ostatecznego celu – Boga. Zatem dobra świata są dla nas, ich celem jest to, byśmy się nimi zajmowali i w ten sposób przygotowywali się do życia z Bogiem. Świat jest dobry i ma nam pomóc osiągnąć Boga. Kiedy Bóg stworzył go, powiedział (opis stworzenia w Księdze Rodzaju), byśmy czynili go sobie poddanym. Bóg go

stworzył, on wyszedł z Jego ręki, Bóg nim zarządza i Jemu jest on poddany. Ale Bóg polecił nam, abyśmy też uczyli się nim zarządzać i poddawać go sobie, a nie ulegać mu i poddawać się mu. Jest to realny i jak się okazuje trudny dla nas problem. Jeżeli Bóg jest naszym celem, to posługujemy się Jego dobrami dla osiągnięcia tego celu. Jeżeli jednak te dobra staną się naszym celem, to przestaniemy posługiwać się nimi, a raczej poddamy się im. One staną się naszym celem. Porządek świata zostanie odwrócony, a Bóg z niego wyparty. I to właśnie się stało w wyniku grzechu.

Jesteśmy zarządcami dóbr nie swoich ale Bożych i Bóg dał je nam do użytkowania. Jeśli jesteśmy przywiązani do Boga i stawiamy Go na pierwszym miejscu, to zarazem dobrze się posługujemy Jego dobrami jako narzędziami. Jeżeli zaś źle zarządzamy Boskimi dobrami, wchodzimy w konflikt z Bogiem, bo przestajemy Jego cenić najwyżej, a skupiamy się na dobrach świata jako najważniejszych. W ten sposób stajemy się bałwochwalcami. Wcale, jak się okazuje, nam, nie poganom, nie jest daleko do bałwochwalstwa. Jest to dla wielu ludzi podstawowy problem – nieuporządkowany stosunek do dóbr. Ewangelia poświęca tej sprawie wiele miejsca, przytaczając kilka przypowieści w różnych wersjach o bogatym właścicielu, który nie zarządza swym majątkiem sam, ale swoje pieniądze, talenty, winnice powierza robotnikom. A robotnicy źle zarządzają tym Jego dobrem. Na czym polega ich zło? Na tym, że traktują dobra Boże jako swoje i nie oddają Bogu zapłaty. Sami uznają się właścicielami. Ich celem w życiu staje się majątek Boży. W ten sposób z ich pola widzenia znika Bóg. Jest to tragedia, bo stworzeni zostaliśmy do większych dóbr niż majątek doczesny i one mają nam być powierzone, ale dopiero gdy nauczymy się rządzić mniejszymi dobrami. My tymczasem zatrzymujemy się

na mniejszych dobrach i mówimy, że nie chcemy niczego więcej. Zostajemy w pierwszej klasie i nie chcemy promocji do drugiej. Bóg musi nas ratować.

Złe rządy Boskimi dobrami

Na czym polegają nasze złe rządy Bożymi dobrami? Przede wszystkim na tym, że używamy Bożych dóbr dla swoich korzyści ograniczonych tylko do tego świata i pomijających całkowicie Boga jako cel i najwyższe dobro. Skoro pomijamy Boga i ten świat mamy za cel, oparciem naszym może być tylko on, a w nim przede wszystkim ludzie. Dlatego bardzo życiowa jest przypowieść o nieuczciwym rządcy, który nie dba o zgodę z właścicielem majątku - Bogiem, a stara się kosztem Boga zyskać przychyłność ludzi ze swego otoczenia. To na nich opiera swoje życie i swoją pomyślność, kompletnie nie dbając o pomyślność w oczach Boga. Jakże to jest powszechna postawa, jak często nade wszystko stawiamy układy, dzięki którym możemy mieć przychyłność różnych salonów, w których tkwimy po uszy. Jest to sytuacja możliwych tego świata, ale nie tylko ich, lecz również szaraków, którzy szukają przyjaźni przede wszystkim takich ludzi, od których mogą coś skorzystać. Rządzimy zatem posiadanyimi dobrami, aby się umościć na tym świecie i podobać ludziom, a zupełnie nie tak, by podobać się Bogu, choć On przecież jest właścicielem tego, czym rządzimy i to z Jego miłości mamy to, co mamy. Co więcej mamy darmo Bożą przychyłność, a nie tylko jej nie odwzajemniamy, ale wręcz Boga ignorujemy, zabiegając o przychyłność tych, którzy bynajmniej nie mają takich możliwości jak Bóg. Jest to paradoks i największy dramat świata.

Przypodobać się Bogu.

Bóg radzi nam, byśmy przede wszystkim dążyli do przypodobania się Jemu, czyli do odwzajemnienia miłości, którą On nas darzy. Zatem chodzi o działanie z pozoru podobne do działania nieuczciwego rządcy: też mamy się przypodobać, tyle że nie ludziom, a Bogu. Też mamy kierować się roztropnością i zrobić rachubę, komu się warto przypodobać, tyle że wyciągnąć z tego

prawidłowy wniosek, że bardziej warto słuchać Boga niż ludzi i mieć z Nim przede wszystkim dobre układy, a z ludźmi dopiero w drugiej kolejności. Tego uczy Jezus w przeczytanej przypowieści. Dobre układy z Bogiem ma człowiek, gdy stawia Go na pierwszym miejscu i wszystkimi dobrami świata zarządza tak, żeby poznać Boga i dojsć do Niego, a nie tylko dla samych tych dóbr. To jest dość klarowny program i za razem sedno wymagań Ewangelii.

Zmazywanie długu.

Jednak przypowieść o rządcy ma też swoje drugie dno. Mianowicie widzimy, że gospodarz pochwalił rządcę, mimo że ten oszukał go. W istocie rządcą zmniejszył dług ludzi wobec gospodarza. Gospodarz, jak widać nie dba o te długi i nie ma za złe, że jest jakby zmuszony je darować. Rządcą jakby spłaca je za tych zadłużonych ludzi. Kogo to przypomina? Przypomina to Chrystusa, który darowuje nam długi wobec Ojca. Też jest pomawiany o złą wolę, że darowuje bezprawnie Boskie długi (zobaczmy złość faryzeuszów, że Jezus odpuszcza grzechy wobec Boga), ale z drugiej strony jest chwalony przez Ojca, a nie ganiony. Drugim dnem przypowieści jest więc Jezus jako „nieuczciwy” zarządca, nieuczciwy w tym sensie, że sam bierze na siebie nasz dług, czyli „podkłada się” Ojcu. To jest właśnie przypowieść o Nim. Bóg zatem wzywa człowieka, żeby tak zarządzał Jego majątkiem, by pomóc Mu darowywać długi ludziom, czyli przebaczać ludziom. Mamy przebaczać ludziom wspólnie z Bogiem, który przebacza. To jest najważniejsza forma współpracy z Bogiem. Ludzie nieustannie trwonią majątek Boga, Bóg to nieustannie darowuje im, ale my też cierpimy na oszustwach współbraci i Bóg prosi nas, byśmy im to cierpienie odpuszczali, byśmy z Bożych stu beczek oliwy, odpuszczali braciom pięćdziesiąt, a Bóg wtedy odpuści im drugie pięćdziesiąt. To jest właśnie zarządzanie dobrami Bożymi wspólnie z Bogiem, przebaczenie ludziom wspólnie z Bogiem, kochanie ludzi wspólnie z Bogiem. Bóg potrzebuje takiej naszej postawy.

Jan Ogrodzki

Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem (J 11,25)

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH ZA ZMARŁYCH 2013

W listopadzie w Ośrodku Duszpasterskim Rodziny Rodzin przy Łazienkowskiej 14 będą odprawiane Msze święte zbiorowe za zmarłych powierzonych wspólnej modlitwie.

W dni powszednie we środy o godz. 18. oraz w IV niedzielę o godz. 10.

Intencje można składać u opiekunów grup.

KOBIETĄ I MĘŻCZYZNĄ STWORZYŁ ICH

Temat Maryi ujawnia moją bezradność, moją ubogą wiarę tak podatną na zwątpienie. Pierwiastek Maryjny jest tym, który tak trudno mi zgłębić i z Nią się utożsamić. Paradoksalnie z tej przyczyny przyciąga mnie owa tajemnica, która przenika każdą nano cząsteczkę mojego życia, ponieważ - jak Ona - jestem kobietą. Instynktownie czuję, że wędrowanie Jej śladem otworzy przede mną przestrzeń, której szukam, wyprostuje ścieżki, którymi błędzę.

Kiedyś pewien ksiądz tak sformułował istotę formacji człowieka: najpierw trzeba ukształtować człowieczeństwo, potem bycie chrześcijaninem i dopiero trzecią formacją jest kapłan. Dziś myślę, że warunkiem autentyzmu jest jeszcze jeden stopień: płęć. A więc ja po formacji człowieczeństwa powinnam wejść w kobiecość. Rozwój idzie od uniwersalnego rozpoznania własnej osoby do coraz precyzyjniej określonej roli społecznej, odnalezienia swojego miejsca i wypełnienia tu i teraz. Zaprzeczając mojej płci, czynię siebie niewiarygodną.

Właśnie chodzi mi o istotę kobiecości, której szukam w Maryi. Doświadczylam macierzyństwa jak Ona. Synowie weszli w wiek dojrzały. Mam koło siebie wiernego „Józefa”. Bywałam na pustyni życia i wśród błogosławionego Edenu. I to wszystko. Niewiele, ale są to doznania własnej kobiecości. Dziś spoglądam bardziej wstecz niż do przodu. Otwierają się przede mną znaczenia wcześniej zakryte, bo jak mówi kardynał Yves Congar: człowiek „we własnej historii posuwa się tylko tyłem, oglądając drogę już przebytą. Kiedy dojdziemy do kresu, zobaczymy, jak punkty dojścia wiązały się w pierwocinach”. Ta układanka otwiera przede mną /za mną?/ znaczenia - jeszcze ubogie i pojedyncze - ale należące już dziś do mojego czasu. Czasu kobiety.

Jestem kobietą, niewiastą. „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i kobietę.” /Rdz 1,27/ Dramat spotkania między człowiekiem a Słowem został wcześniej /równolegle?/ przeniesiony na dialog między mężczyzną i kobietą, „komunikację pełną twierdzeń i niedopowiedzeń, nieporozumień i komplikacji, dwuznaczności i ironii, oporów akceptacji.” /o.S.Fausti/ Tak jakby Pan uprzedził przyszły dramatyczny dialog, który uwarunkowany wolnością, miał zaistnieć między człowiekiem a Stwórcą. Jakby uwzględnił konieczność błędzenia i poszukiwań. Akt stwarzania człowieka wydaje się tylko początkiem, a dopełnienia miał dokonać człowiek sam w otwarciu na Słowo, korzystając z własnych twórczych mocy, bo na obraz swój stworzył nas Pan.

Warunkiem tworzenia jest wolność, a wolność prowokuje przekraczaniem granic. To uskrzydla, ale i

rzuca człowieka w chaos. Doświadczając swoich granic, człowiek jawi się jako „istota niewykończona i przejściowa”. /F. Dostojewski/ To niedopełnienie ma już miejsce w Adamie, gdy w lęku o siebie powtarza gest Ewy - pierwszej wątpiącej - spożywając zakazany owoc, aby stać się jak Bóg, być bogiem dla siebie. Kobieta i mężczyzna skażeni podobnym lękiem, wątpiąc w obietnicę - „Uczynimy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam.” /Rdz 1,27/ - łamią zakaz i na skrót realizują to, co miało być wezwaniem dopełniającym ich życia.

Bycie kobietą i mężczyzną ma również inny wymiar. W Księdze Rodzaju mówi Pan, że nie jest dobrze, żeby człowiek był sam. /Rdz 1,18/ Mężczyzna i kobieta muszą dopełnić się w swoim człowieczeństwie: „mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.” /Rdz 2,24/ Są dwiema osobami, a między nimi poczęła się moc stwórcza: miłość. Moc stwórcza objawiająca się duchem i ciałem : narodziny dziecka. Tischner porównuje byt Trójcy do rodziny, a Ducha Świętego - do dziecka, czegoś, co zaistniało z mocy Ojca i Syna. Czegoś, co stało się początkiem Syna Człowieczego z Maryi Panny. „Dwoje jednym ciałem” noszą w sobie pierwiastek Ducha, którym jest miłość, miłość stwórcza, gdyż powołująca do życia innego, tak jak Inny powołał do życia człowieka. Każde życie jest darem. Darem jest i miłość. Darem Innego i innego, Boga Ojca i człowieka. W tym akcie wzajemnego obdarowania otwieram się na przyjęcie i przekazanie daru następnemu. Każde życie, każda miłość jest darem z siebie samego. „Ja i Ojciec jedno jesteśmy.” /J 10,30/Zatrzymanie daru, uznanie za własność albo rezygnacja z niego, jest egoistycznym użytkowaniem życia. „Kto chce zachować swoje życie - straci je”. /Łk 9,24/

To otwarcie na dar realizuje się nie tylko w akcie powołania do życia, macierzyństwie, ojcostwie, ale również w miłości bliźniego, ponieważ wiara, nadzieja i miłość niosą w sobie moc wskrzeszającą, pozwalającą realizować siebie w najgłębszym powołaniu. „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich największa jest miłość.” /1Kor 13,13/

Człowiek rozpoznaje siebie w akcie miłości i w niej się realizuje, ponieważ Ten, który powołał nas do istnienia, jest miłością, miłością mocniejszą niż śmierć. „Bo jak śmierć potężna jest miłość.” /Pp 6,6/ Potwierdza to Chrystus Krzyżem i zmartwychwstaniem. Tracąc kontakt z pierwotnym Obliczem, którym jest Stwórca, zostaję wyłączona ze wspólnoty oblubieńczej, pogrążam się w lęku i samotności, sama siebie wyrzucam poza obręb raj, poza obręb poznania prawdy. W ten sposób człowiek działa przeciwko sobie

i niszczy wszelkie autentyczne relacje z innymi. Aby stać się obrazem Boga, muszę wejść w związek oblubieńczy z drugim.

Nieprzypadkowo działalność publiczna Chrystusa zaczyna się w Kan na uroczystościach zaślubin. Wśród gości Jezus, Maryja, apostołowie. Oto Ona ofiarowuje swojego Syna Oblubienicy, jaką jest naród wybrany. Druhami są apostołowie. Nic dziwnego, że Matka i Oblubieniec zatroszczyli się o wino dla biesiadników, którzy nieświadomie są Ich gośćmi. „Swoi Go nie [poznali].” /J 1,11/ Ale gest Jezusa nie zmienił znaczenia. Oblubieniec przyszedł i zapragnął poznać swoją Oblubienicę, przyszły Kościół. „Chrystus miłował Kościół i wydał za niego samego siebie.” /Ef 5,25/

Pierwsze doświadczenie Maryi to Jej związek oblubieńczy z Józefem. Miłość zmysłowa przeszła w głęboką uczuciowość, a w końcu oboje dorastają do wyżyn człowieczeństwa, gdy pojmują je w kategoriach Bożych. Ona nie przestała być kobietą, a wręcz zanurza się w całą głębię jej znaczenia. Czuła, cicha, łagodna, troskliwa, delikatna, potulna i posłuszna - oto mądrość tej, którą obdarował Duch Święty.

On - milcząco, czujny na wzór i podobieństwo Pana - mocą ramienia swego osłania i umacnia byt Rodziny. To on po ludzku uzdolnił Jezusa do zadań, wprowadził w arkana wiary i otworzył na konieczność ofiary i przebóstwienia. Zrodzić Nieśmiertelność - do takiego wezwania trzeba dorosnąć. I w tym kierunku biegnie wobec Niech wezwanie Pana. Każdy powinien podjąć łaskę, którą jest życie takie, jakie darowuje mu Bóg. Ale tylko wybrani osiągną szczyty chwały. Wybranymi są Maryja i Józef.

Wezwanie do narodzin Innego. Nic dziwnego, że droga nie jest łatwa. Skończona ziemia, człowiek w wymiarze czasowym i przestrzennym ma przyjąć Nieskończonego. Macierzyństwo /i Ojcostwo/ powołane jest do przeżycia swego życia na nowo, wzrastania wraz z Innym. Zobaczyć siebie w lustrze, w Obrazie Pana - nie „niejasno” /1Kor 13,12/, ale w autentycznym świetle oblicza, którego ujście równało się śmierci, zgodnie z przeświadczeniem Izraelitów: „pomrzemy, bowiem ujrzeliśmy Boga.” /Sdz 13,22/ Doświadczenie przerastające człowieka. Bóg - uosobienie mądrości, pięknej miłości, niewyobrażalna doskonałość - nie jest nam dany w bezpośrednim doświadczeniu. Pan wie, że w człowieku „Duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe.” /Mt 26,41/ Piękno doskonałe poraża i boli. To truizm, ale w doświadczeniu Oblicza Pana jakżesz autentyczny! Prawda, dobro, piękno w najwyższym wymiarze przytłacza, odbiera oddech... Do Maryi zbliża się zaledwie Postanec, ale i On woła: „Nie bój się, Maryja...” /Łk 1,30/

Na bezpośrednie doświadczenie obecności Pana odpowiedzią może być tylko milczenie. Zrozumiał to Hiob, sługa prawy i sprawiedliwy, unikający grzechu, gdy usłyszał Boga - zamilkł. „Jam mały, cóż Ci odpowiem? Rękę przyłożę do ust.” /Hi 40,4/ „To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem./.../ Obecnie ujrzalem Cię wzrokiem./.../ Kajam się w prochu i popiele.” /Hi 42,3-6/ Słabość człowieka stanowi jedyną siłę zdolną przyjąć moc Boga. Być słabym, ubogim duchem to znaczy, dać się obnażyć ze wszystkiego, czym On nie jest. Maryja weszła w dialog! Możliwe to było tylko dla Bez Grzechu Poczętej.

Dziecko to nie tylko ten, kogo obdarzam życiem, ale i ono obdarza mnie. Jezus, Syn Boży jest równocześnie Synem Człowieczym. Nosi w sobie wymiar Innego. Ale każde ludzkie dziecko nosi w sobie oblicze Pana. I każde narodziny stanowią kolejne błogosławieństwo i kolejne spotkanie z Panem. „I kto by przyjął jedno takie w imię Moje, Mnie przyjmuje.” /Mt 18,5/ Maryja przyjmuje wszystkich. Tak było pod drzwiami izby, w której nauczał Jezus. Milcząco towarzyszyła rodakom, będąc już żywym Słowem, tą, która to Słowo zrodziła i wykarmiła, a teraz nad Nim czuwa. Słowo warunkuje przemienienie. Kobiecość to osoba, nie tylko płeć. Rozumie to w momencie zaślubin w Kan i rozumie w ostatniej scenie Ewangelicznej, gdy w osobie Jana Syn powierza Jej Kościół. Gdy oboje porażeni męką i śmiercią Jezusa przejmują wzajemną adopcję. Bliźni, którzy wzajemnie siebie potrzebują, bliźni, z których każdy w swoim smutku i bólu znajdują pocieszenie i wypełnienie, bo tylko na drodze rany i blizny realizuje się miłość. „Bo gdzie są dwaj lub trzej zebrani w imię Moje, tam jestem pośród nich.” /Mt 18,20/

Płeć ma zadanie związane nie tylko z poczęciem. Maryja i Józef uchylają zaledwie rąbka tajemnicy Niepojętego. Ewangelia Łukasza i Mateusza dotyka społeczności Królestwa Niebieskiego, przywołując słowa Jezusa. „Są tacy bezżenni, którzy dla Królestwa Niebieskiego sami zostali bezżenni. Kto może pojąć, niech pojmuje.” /Mt 19,12/ „Ci, którzy zostaną uznani za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić.” /Łk 20,35/

Kobieta i mężczyzna to różnorodność, która stoi u podstaw wszelkiego istnienia. Tą pierwotną różnorodnością jest Trójca, obraz Boga w trójjedni jest otwarciem i gwarantem trwałości ludzkiego kosmosu. Wiara czerpie oddech z wzajemnej miłości Ojca i Syna - tchnienie Ducha Świętego, które jest w nas. „Człowiek jest zbyt wielki, żeby wystarczać samemu sobie.” /Pascal/ Otworzyć się na nieskończoność, wyjść poza siebie w bezpieczne ramionach Trójcy.

Joanna Kożan - Łazor

Wakacje z Bogiem - Kujanki

TORT RODZINNY/ TORT SPOKOJU – urodziny KSIĘDZA FELIKSA 04 LIPCA 2013


Kujankowy Tort Rodzinny- Tort Spokoju

DLA 04.07.2013
KSIĘDZA FELIKSA

Wykonanie:

Składniki:

- miłość
- owoc ofiarności
- pogoda ducha
- pokora
- jedność
- współpraca
- cierpliwość
- wyrozumiałość
- serdeczność
- spokój, uśmiech
- dialog, dobre słowo
- stuchanie, czas
- radość
- delikatność
- pocałunki



Wykonanie:

1. Wrzucamy do makułtry morze miłości.
2. Dodajemy owoc ofiarności odarty ze skórki egoizmu.
3. Dosypujemy kwartę pogody ducha.
4. Przesiewamy przez sito filiżankę pychy.
5. Łączymy kufel pokory, szklankę współpracy i kielich jedności w zacczyn cierpliwości i pozostawiamy do wyrośnięcia.
6. Otulamy ciepłem serdeczności i w aurze spokoju i wzajemnego szacunku obdarowujemy czasem, który jest miłością.
7. Masę w makułtrze przyprawiamy chochlą wyrozumiałości.
8. Miłosną masę polewamy roztopionym dialogiem i posypujemy warstwami słuchania, słuchania, słuchania...
9. Mieszcmy łychą radości.
10. Wlewamy zacczyn i zagniatamy kochającymi rękoma.
11. Dorzucamy bakalie pocałunków, wagon uśmiechów i wiaderko dobrych słów.
12. Zeskrobujemy blachę z osadu pretensji i swoich racji i wyścielamy delikatnością.
13. Wlewamy ciasto i pieczemy w ciepłej Kujankowej atmosferze.
14. Przekładamy kremem akceptacji.
15. Lukrujemy wspólnie spędzonym czasem i ozdabiamy wspomnieniami.

RODZINA RODZIN KUJANKI LIPIEC 2013

dwie warstwy w serca i kwiaty.

Podstawa tortu ma napis: **SPOKÓJ**; na wierzchu tortu 1 świeczka a obok tortu napisane to co niżej:/

SKŁADNIKI:

miłość
owoc ofiarności
pogoda ducha
pokora
jedność
współpraca
cierpliwość
wyrozumiałość
serdeczność
spokój
uśmiech
dialog
dobre słowo
słuchanie
czas
radość
delikatność
pocałunki

WYKONANIE:

1. Wrzucamy do makułtry morze miłości
2. Dodajemy owoc ofiarności
3. Dosypujemy kwartę pogody ducha
4. Przesiewamy przez sito filiżankę pychy
5. Łączymy: kufel pokory, szklankę współpracy i kielich jedności w zacczyn cierpliwości i pozostawiamy do wyrośnięcia
6. Otulamy ciepłem serdeczności i w aurze spokoju i wzajemnego szacunku obdarowujemy czasem, który jest miłością
7. Masę w makułtrze przyprawiamy chochlą wyrozumiałości
8. Miłosną masę polewamy roztopionym dialogiem i posypujemy warstwami słuchania, słuchania, słuchania.....
9. Mieszcmy radość łychą
10. Wlewamy zacczyn i zagniatamy kochającymi rękoma
11. Dorzucamy bakalie pocałunków, wagon uśmiechów i wiaderko dobrych słów
12. Zeskrobujemy blachę z osadu pretensji i swoich racji i wyścielamy delikatnością
13. Wlewamy ciasto do blachy i pieczemy w ciepłej Kujankowej atmosferze
14. Przekładamy kremem akceptacji
15. Lukrujemy wspólnie spędzonym czasem i ozdabiamy wspomnieniami

Wykonanie- rodziny Kujankowe- RR Kujanki Lipiec 2013

Październik

2-5 października 1939 - Bitwa pod Kockiem (ostatnia bitwa kampanii wrześniowej). *1

2 października 1944 - Podpisanie aktu kapitulacji Warszawy. Po 63 dniach Powstania Warszawskiego, w Ożarowie, podpisano układ o zaprzestaniu działań wojennych w stolicy. Zgodnie z jego postanowieniami powstańcy złożyli broń i wyszli z miasta zwartymi formacjami, a następnie zostali wywiezieni do obozów jenieckich w Niemczech. Warszawę musiała opuścić również ludność cywilna. Niemcy przystąpili do systematycznego niszczenia miasta (spośród 987 zabytkowych budowli ocalało 64.) *1,2

2 października 1413 - Unia horodelska spisana między Królestwem Polskim a Wielkim Księstwem Litewskim. Poprzedziła ją Unia w Krewie (1385r), będąca w istocie rozbudowaną formą umowy małżeńskiej królowej Jadwigi z Wielkim Księciem Litewskim Jagiełłą. 600 lat temu w Horodle (obecny powiat hrubieszowski) spisana unia stworzyła ustrojowy fundament dla wspólnego państwa - Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Następnie kolejna unia, lubelska, w 1569r. zdecydowały na stulecia o dziejach połączonych narodów. *9

5 października 1938 - Po długich cierpieniach znoszonych z wielką cierpliwością, o godz. 22.45, odeszła po nagrodę do Pana, Siostra Maria Faustyna Kowalska-sekretarka miłosierdzia Bożego. *3

2 września - 9 października 1621 - Bitwa pod Chocimiem. Była to jedna z największych bitew w Europie. Armia Rzeczypospolitej (zespolone siły polsko - litewsko - kozackie) dowodzona przez Jana Karola Chodkiewicza (później przez Stanisława Lubomirskiego), Piotra Konaszewicz-Sahajdaczego liczyła ok. 50 000 ludzi. Armia turecka, dowodzona przez Osmana II liczyła ok. 150 000 żołnierzy. Bitwa była taktycznym zwycięstwem armii Rzeczypospolitej ukoronowanym podpisaniem traktatu pokojowego oraz uratowaniem Polski i Europy przed zalewem islamu. *4

7 października 1571 - Bitwa pod Lepanto. Olbrzymia flota turecka wyruszyła na podbój chrześcijańskiej Europy w obronie której stanęła niewielka flota hiszpańska i wenecka. Papież Pius V zarządził wielką, błagalną modlitwę różańcową. Sułtan odgrażał się, iż z bazyliki Św. Piotra zrobi stajnię dla swoich koni. Chrześcijańskim hasłem do walki były słowa „Królowa Różańca Świętego”. Po druzgocącej klęsce Turków, papież Pius V (zdając sobie sprawę z interwencji Królowej Nieba) ustanowił 7 października ŚWIĘTEM MATKI BOŻEJ ZWYCIĘSKIEJ, które nazwano później ŚWIĘTEM MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ. Od tego czasu październik jest miesiącem różańca świętego. *5

11 października 1962 - Rozpoczęcie prac Soboru Watykańskiego II, którego celem było przedstawienie programu odnowy życia religijnego poprzez aggiornamento i approfondimento (zasady odnowy i pogłębienia). *6

14 października 2012 - Dzień Papieski. Uczczenie i oddanie hołdu Janowi Pawłowi II. *7

19-21 października 1956 - Rozpoczęcie obrad VIII Plenum KC PZPR. Polski październik-tak potocznie określano przełom polityczny w Polsce. Lato i wczesna jesień uzmysłowiły rządzącym i rządzone, że kontynuowanie dotychczasowej polityki społeczno-gospodarczej i metod sprawowania władzy jest niemożliwe. Narastały nastroje antystalinowskie i antysowieckie. Na VIII Plenum wybrano na I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułkę. W dniu rozpoczęcia plenum w Warszawie wylądowała niezapowiedziana delegacja sowiecka (zaniepokojona sytuacją polityczną w Polsce) pod przewodnictwem Chruszczowa i z udziałem marszałka Iwana Koniewa-głównodowodzącego wojsk Układu Warszawskiego. (Jednocześnie w kierunku Warszawy przesuwały się wojska radzieckie ze stacjonującej w Polsce tzw. Północnej Grupy). Gomułka wygłosił przemówienie, w którym zawarł ostrą krytykę stalinizmu i poprzednich władz. Rozpoczęła się „odwilż”, która była wydarzeniem specyficznym. W jej efekcie z jednej strony poszerzono zakres swobód indywidualnych, z drugiej zaś entuzjizm i złudne nadzieje społeczne związane z Gomułką pozwoliły komunistom na utrzymanie podstawowych cech systemu totalitarnego. *1

22 października 1948 - Zmarł prymas polski August kardynał Hlond. Został pochowany w katedrze Św. Jana w Warszawie. 21 września 1991r. rozpoczął się jego proces kanonizacyjny. To on 8 września 1948r., w Częstochowie, dokonał aktu symbolicznego oddania narodu pod opiekę Niepokalanego Serca Maryi. *8

28 października 1956 - Odzyskuje wolność prymas Polski Stefan kard. Wyszyński, więziony kolejno w Rywałdzie Królewskim, Stoczku Warmińskim, Prudniku Śląskim, Komańczy. *9

29 października 1611 - Hołd cara Rosji. Hetman Stanisław Żółkiewski powrócił triumfalnie do Warszawy z wojny moskiewskiej wioząc wziętych do niewoli cara Wasyla IV Szujskiego i jego braci: Dymitra (nieszczęsnego wodza spod Kłuszyna) i Iwana. Na Zamku Królewskim hetman polny koronny St. Żółkiewski, zaprowadził cara i jego braci przed oblicze króla Zygmunta III Wazy, przed którym ukorzyli się w obecności posłów i senatorów. Zdetronizowany car wraz z braćmi i bratową zamieszkali w Warszawie, a po pożarze –aż do śmierci- w Gostyninie. *10

BIBLIOGRAFIA

*1-Praca zbiorowa „Od niepodległości do niepodległości” Wyd. IPN Warszawa 2011

*2- J&J Szarkowie „Kocham Polskę” Wyd. Rafael Kraków 2011

*3 –DZIENNICZEK Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej Wyd. Kraków – Stockbridge - Rzym 1981

*4-Feliks Koneczny „Dzieje Polski” Wyd. Instytut Edukacji Narodowej Lublin 1999

Ewa Hanter „Zwycięstwa różańcowe” Wyd. Siostr Loretanek .Warszawa 2000

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa pod Chocimiem](http://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Chocimiem)

*5-Ewa Hanter „Zwycięstwa różańcowe”. Wyd. Siostr Loretanek Warszawa 2000

*6-http://www.eioba.pl/a271b/21_soborow_powszechnych_kosciola

*7-List Episkopatu Polski na dwudziestą siódmą niedzielę zwykłą 2012r.

*8- <http://www.kul.pl/zyciorys> Augusta kardynała Hlonda

*9-http://www.archidiecezja.pl/pl2011/rok_prymasa_tysiaclecia/

*10—http://www.culture.pl/baza_sztuki_pelna_treść/ Nasz Dziennik Nr 119(4354).Józef Szaniawski „Muzeum Narodowe”

<http://www.polskieradio.pl/39/1240/Artykul/469339> Car Rosji w polskiej niewoli

OJCOWIZNA

Symposium poświęcone nauczaniu Stefana Kardynała Wyszyńskiego
Ośrodek Rodziny Rodzin, ul. Łazienkowska 14, Warszawa,
16-17 listopada 2013 r.

„Królowo Polski, przyrzekamy”

16 listopada - sobota:

- 15:00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
15:20 Powitanie uczestników, wprowadzenie do tematyki Symposium
15:30 **Maryjne drogi w życiu i posłudze Prymasa Tysiąclecia - prelekcja Piotr Kordyasz**
16:15 Przerwa 30 minut
16:45 Blok multimedialny:
Zanim Naród powiedział „Przyrzekamy” – Ojciec Jerzy Tomziński OSPPE o drodze Księdza Prymasa do Ślubów Jasnogórskich – video-wywiad nagrany dla uczestników symposium Ojcowizna 2013
Wielka Nowenna i Millenium Chrztu Polski – Narodowe rekolekcje Prymasa Wyszyńskiego – video-prelekcja dr hab. Jana Żaryna
17:45 Przerwa 15 minut, przygotowanie do Mszy Św.
18:15 **Msza Święta**

Po Mszy św. agapa w jadalni – prosimy o przyniesienie przekąsek na wspólny rodzinno-rodzinny stół

17 listopada - niedziela

- 10:00 **Msza Święta**
11:15 Przerwa 30 minut kawa, herbata
11:45 **„W Macierzyńskiej Niewoli Miłości” – prelekcja Paweł Zuchniewicz, dziennikarz, publicysta, autor książek o tematyce papieskiej i prymasowskiej.**
12:40 przerwa na kawę, w księgarni możliwość spotkania i rozmowy z Pawłem Zuchniewiczem, autorem książki „Prymas w Stoczku”
13:00 zakończenie symposium i wyjazd do Archikatedry Warszawskiej do grobu Prymasa Tysiąclecia.

Z PRAC ZARZĄDU SARR

Spotkanie zarządu 19 czerwca 2013r. c.d.

Członkowie zarządu dokonali podziału zakresów odpowiedzialności w następujący sposób:

Zakresy odpowiedzialności

1. Plan pracy na rok 2013/2014
2. Korespondencja
3. Kontakt z rodzinami kresowymi
4. Kontakt z Wrocławiem
5. Kontakt z opiekunami i grupami RR
6. Sprawy finansowo - księgowo
7. Sprawy formacyjne (w tym poszukiwanie duszpasterza)
8. Sprawy kancelaryjno – sekretarskie (protokoły)
9. Sprawy organizacyjne (logistyczne) – Ośrodka i zewnętrzne
10. Sprawy dolnego kościoła
11. Kurs przygotowujący do sakramentu małżeństwa
12. Poradnia rodzinna RR
13. Sprawy nowych grup – promocji RR
14. Ojcowizna
15. Pielgrzymka na JG
16. Kronika RR – mat. do Muzeum JP2 i Kard. St. Wyszyńskiego
17. Biuletyn RR

Osoby odpowiedzialne

- J. Sokołowska
M. Rogala
J. Sokołowska, J. Jełowicka
J. Jełowicka
K. Broniatowski
J. Jełowicka, W. Hermann
K. Broniatowski
J. Sokołowska
M. Rogala
M. Rogala, W. Hermann
K. Broniatowski
K. Broniatowski
M. Rogala, J. Sokołowska
W. Hermann
J. Jełowicka
J. Sokołowska
M. Kowalik, E. Nitka

Spotkanie Zarządu SARR i Opiekunów grup RR

26 września 2013 r. odbyło się **spotkanie zarządu SARR zaś w pierwszą sobotę października odbyło się spotkanie Opiekunów grup RR**. Oba spotkania poświęcone były głównie przygotowaniom do pielgrzymki na Jasną Górę i przygotowaniom do sympozjum Ojcowizna.

APEL

Kochani! Przypominamy, że po wakacyjnej przerwie zostały wznowione **adoracje środowe** w kaplicy na Łazienkowskiej (początek godz. 17.00, Msza Święta godz. 18.00). Apelujemy do grup, a także do poszczególnych osób - do każdego, komu zależy na tym aby w Rodzinie Rodzin nie ustawała modlitwa i uwielbienie Boga – aby brać udział w tej adoracji. Pełna kaplica jest świadectwem życia Rodziny Rodzin. Mamy w tej chwili 15 grup. Do „obsadzenia” są 34 środy. Dwie środy po dwie godziny w ciągu 8 miesięcy poświęcić na adorację Najświętszego Sakramentu, to chyba nie przekracza niczych możliwości. Wpisywać można się na poszczególne środy za pośrednictwem opiekunów grup, a także indywidualnie bezpośrednio u pani Stanisławy Wasilewskiej (tel.: 505 525 588). **Jeżeli nie będzie Ciebie w kaplicy, adoracja ustanie!**

Informacje – zaproszenia

Wydział Duszpasterstwa Rodzin Archidiecezji Warszawskiej oraz Instytut Naturalnego Planowania Rodziny wg metody prof. dr med. Josefa Rötzera (INER) serdecznie zapraszają na **konferencję pt. „Małżeństwo i rodzina jutra”**, która odbędzie się 19 października 2013 r. w Warszawie w sali konferencyjnej Kurii Metropolitalnej Warszawskiej przy ul. Miodowej 17/19.

Konferencja jest organizowana w ramach obchodów jubileuszu 20-lecia istnienia Instytutu INER.

Wstęp wolny!

Ze względów organizacyjnych prosimy o rejestrację na stronie

www.iner.pl/20lat

Program spotkania

9:30 - Msza św. w Kościele Ojców Kapucynów pw. Przemienienia Pańskiego przy ul. Miodowej 13

11:00 - Rozpoczęcie Konferencji - Ks. dr Dominik Koperski

11:05 - 20 lat INER Polska - Prezes Elżbieta Gołąb

11:35 - Planowanie rodziny - Metoda czy zasada? - Dr Wanda Póltawska

12:35 - Przerwa

13:00 - Media a rodzina w polskiej rzeczywistości - Dr inż. Antoni Zięba

14:00 - Rola prawa w kształtowaniu postaw etycznych - Prof. Tomasz Stawecki

14:45 - Metoda prof. Rötzera we współczesnej rzeczywistości rodziny - Jakub El Mahdi (INER)

15:30 - Uroczysty bankiet 20-lecia INER

Zapraszam serdecznie, Joanna Zalewska, Biuro INER, Tel. 22 629 06 89

W dniu 15 listopada 2013 r. (piątek) o godz. 19.00 w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli ul. Rakowiecka 61 rozpocznie doroczne się spotkanie modlitwne wszystkich ruchów zrzeszonych w Radzie Zrzeszeń Katolickich Archidiecezji Warszawskiej. Zapraszamy do udziału całą Rodzinę Rodzin.

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Październik – Za ludzi pracujących w środkach przekazu, aby rzetelnie przekazywali obraz rzeczywistości, wolny od manipulacji, stronniczości czy półprawd.

Listopad - O większą wrażliwość i solidarność z osobami zepchniętymi na margines życia społecznego w Polsce oraz konkretną pomoc bezrobotnym, starszym, chorym żyjącym w najbliższym sąsiedztwie.

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

godz. 18.30 w sali Kard. Wyszyńskiego
spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej
ks. Zbigniew Kapłański Tel. 22 625 31 10
wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.
Niepokalanej na Łazienkowskiej
wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 **Adoracja Najświętszego Sakramentu**
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy**
godz.19.30 **spotkania dla studentów (i powyżej)** ks. Z. Kapłański

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

III niedziela miesiąca

godz.13.00 – 16.00 spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
godz. 16.00 – **Msza św.**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 - **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Jolanta Sokółowska
<jolanta.sokolowska@gmail.com>
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej - zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
tel./fax. (22) 621 02 82

ks. Feliks Folejewski SAC

03 – 802 Warszawa ul. Skaryszewska 12
Tel. 22 818 27 51; tel. k. 698 095 343

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa
Tel. 22 625 31 10

SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

20 października godz. 16 Msza św. – spotkanie po pieszej pielgrzymce na Jasną Górę grupy biało –czerwonej

2-30 listopada Msze św. zbiorowe za zmarłych, dni powszednie: Środy godz. 18.00, niedziele: III - godz.15.; IV- godz. 10.

16,17 listopada – Ojcowizna

1 grudnia, godz. 10.00 - Wprowadzenie do Adwentu

4 grudnia środa, godz.18 Msza św. za c. Basię Dziobak

8 grudnia niedziela, godz. 10 Msza św. za c. Lilę,

Harmonogram nawiedzenia w roku 60 – lecia Rodziny Rodzin

Indywidualne zaproszenia

Jeśli ktoś jeszcze pragnie zaprosić Matkę Bożą w Jej Jasnogórskim wizerunku do swojego domu prosimy o kontakt.

Serdecznie zapraszamy!

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa
Elżbieta Nitka: enitka@op.pl
Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732
malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.